№ 9. Warszawa dnia 20 Października / 1 Listopada 1868 roku. Tom III.

REDAKCJA przy ulicy Królewskiéj Nr. 37.

KLINIKA.

Wychodzi co 1-szy i 15-ty każdego miesiąca.

CZASOPISMO POŚWĘCONE UMIEJĘTNOŚCIOM LEKARSKIM.

w Warszawie: Rocznie........ Rs. 3 (złp. 20) Półrocznie..... „ 1 k. 50 („ 10) Kwartalnie..... „ k. 75 („ 5) | na Poczcie w kopertach: Rocznie . . Rs. 5 (złp. 33 gr. 10) Półrocznie. „ 2 k. 50 („ 16 „ 20) Kwartalnie „ 1 „ 25 („ 8 „ 10)

w Redakcji pod opaską: Rocznie Rsr. 4. — Półrocznie Rsr. 2. — Kwartalnie Rsr. 1.

SPOSTRZEŻENIA Z PRAKTYKI PRYWATNÉJ.

Gorączka powrotna (Febris (typhus) recurrens) w Poznaniu.

skreślił **Dr. Swiderski** z Poznania.

Kilkanaście przypadków gorączki powrotnéj, które od pierwszej połowy miesiąca Września w mojej praktyce się zdarzyły, a z których kilka bardzo szczegółowemu poddałem badaniu, zniewoliły mnie do następnych kilku uwag wraz z dołączeniem ścisłego opisu przebiegu dwóch przypadków.

Griesinger w swojej pracy o chorobach zaraźliwych szczegółowo opisuje gorączkę powrotną i wedle nazwy angielskiej Relapsing-Fever proponuje nazwę „Febris reccurens" i wspomina, w opisie swoim historycznym, o dawniejszych szkockich i irlandzkich autorach, z których *Rutty* w 1741 r., *Barker* zaś i *Cheyne* w 1816—21 r. ściśle i drobiazgowo gorączkę powrotną opisali, a obok *Hildebrand'a* znajdujemy u kilku innych jeszcze autorów niemieckich, przy opisie durzycy w czasie wojny, wzmianki o gorączce powrotnej. Epidemicznie panująca gorączka powrotna bieżącego stulecia w W. Brytanji, wywołała w zapomnieniu już będące zjawiska tejże choroby—zwróciła uwagę lekarzy i podała sposobność do ściślejszego badania. Szkockie epidemje gorączki powrotnéj zaczęły się w 1843 r., a każdy uważał ją za nową jeszcze dotąd nieznaną chorobę; powtarzała się później często w Szkocji, Irlandji i Londynie, gdzie głównie w czasie wielkich epidemji, w Irlandji w roku 1847 i 48, obok durzycy osutkowej panowała. *Griesinger* mniema, że w szląskich i czeskich epidemjach, w tychże latach panujących, jak on sam w r. 1851 w Egipcie zauważył, gorączka powrotna obok innych zjawisk durzycowych panowała. *Jenner* wykazał właściwość gorączki powrotnéj w epidemicznych i pojedynczych przypadkach w Londynie.

Co do przyczyn gorączki powrotnéj, zgadzają się mniej więcéj wszyscy autorowie. Panuje ona po największéj części i nieomal wyłącznie epidemicznie,

szczególniéj w okolicach zaduchowych, czasami przed lub po zimnicach epidemicznych, w cząsie lub po durzycy, głównie zaś w czasie durzycy osutkowéj i czerwonki (dysenteria). Epidemje nie długo trwają i znikają nieraz na lat wiele; dochodzą jednakże często do wielkich bardzo rozmiarów. *Kennedy* wspomina o epidemicznie panującéj gorączce powrotnéj w Dublinie r. 1847 gdzie 40,000 mieszkańców na nią zapadło.

Wiek i płeć nie stanowią wyjątku, od niemowlęcia aż do starca, głównie zaś dzieci i dorastający podpadają zarazie. Gorączka powrotna powstaje po największéj części w czasie ogólnego nieurodzaju, głodu i nieszczęść krajowych i zasługuje wedle *Griesinger'a* niewątpliwie na nazwę durzycy głodowéj; nie tyle jednakże głód sam ją wywołuje, jak raczej pożywanie niezdrowych i niestrawnych pokarmów; oraz nieochędóstwo i niedołęztwo. Panuje jednocześnie durzyca osutkowa: natenczas biedni dostają gorączki powrotnéj, a majętniejsi durzycy osutkowéj. Gorączka powrotna jest zaraźliwa, zgadzają się na to szkoccy, irlandzcy i niemieccy lekarze. Zarazek wedle epidemji jest rozmaity; gorączka powrotna wywołuje tylko zawsze gorączkę powrotną; zkąd wnosić możemy o swoistéj przyczynie choroby. Zarazek roznosi się nie tyle przez chorych samych, jak raczéj przez zaduch w powietrzu, w wodzie, pokarmach i t. p. Dwukrotne zapadnięcie chorego w kilku miesiącach zdarza się dość często.

W Poznaniu mieliśmy téj zimy durzycę głównie trzewiową, później objawiała się jako osutkowa, w początkach zaś Sierpnia, a może i wcześniej, pokazała się niepostrzeżenie gorączka powrotna. Pierwszych moich pacjentów tak majętniejszych jak ubogich, miałem w dzielnicach miasta leżących obok rzeki, łąk, kanałów i bagien; w wyżéj położonych miejscach, w tak nazwaném nowem mieście, dotychczas gorączki powrotnéj nie zauważyłem. W jednym i tym samym domu miałem dwóch chorych równocześnie, z pozostałych jedenastu chorych zawsze tylko jeden członek familji chorował.—Ubóstwa zupełnego, głodu i nieochędóztwa wśród moich pacjentów nie spostrzegłem, dwóch przebyło przed dwoma laty durzycę trzewiową, a jeden w roku zeszłym durzycę osutkową i ci trzej właśnie lekkiej tylko gorączce powrotnéj podlegali.

Jak wiemy, gorączka powrotna objawia się w dwóch, rzadko w więcéj, powtarzających się znaczném zwolnieniem lub zupełnemi wyzdrowieniami przedzielanych napadach, z których każdy trwa dni kilka, a jeden od drugiego w niczem prawie się nie różni. Po większéj części zapadają chorzy nagle bez zwiastunów. Dreszcz ogarnia zupełnie jeszcze zdrowego człowieka, po chwili mocna gorączka, ciężki ból głowy w skroniach i nad oczami, często pojawiają się wymioty, poczem mocne osłabienie nieraz z obfitemi potami, w których gorączka i inne objawy nie ustępują, a do wymiotów dołącza się w wielu razach w samym już początku choroby często wodnisto-żółte rozwolnienie i wzdęcie brzucha. Następnie wywiązuje się gorączka ciągła z mocnemi bólami w kończynach, lędźwiach i krzyżach, z bólem głowy, zawrotem, nocnym niepokojem, niesmakiem i językiem białawo obłożonym.— W dniach następnych wzmagają się wszystkie te objawy, tętno dochodzi 120—140 uderzeń

na minutę, ciepłota 40—41,5, C, wymioty trwają, język podsycha, okolice podżebrowe i dołek przy dotknięciu bolesny; często także dołącza się nieżyt oskrzeli, śledziona nadbrzmiewa, raz mniéj, raz więcéj, niemniéj i wątroba, mocne rozwolnienie lub zaparcie stolca, powłoki ciała żółkną wraz z białkówką, osłabienie wielkie, raz po raz majaczenie. Zjawiska te trwają do czwartego, piątego lub szóstego dnia, poczem następuje nagłe albo też powolne zwolnienie, powiększej części skutkiem obfitego potu. W przeciągu kilku godzin, dnia jednego lub dni kilku, znikają wszystkie przypadłości, pozostaje tylko osłabienie, połączone jeszcze czasami z bólem kończyn, lędźwi, krzyża i miernem wzdęciem brzucha. Tętno i ciepłota spadają poniżej normalnego.

Po 4, 7, 14 dniach zupełnych prawie wyzdrowin, zjawiają się znów nagle, albo po kilku godzinach niedomagania, wszystkie przypadłości, które od pierwszych powyżéj wzmiankowanych rzadko się różnią; trwają w pomyślnych razach 2—4 dni, poczém ustępują zupełnemu wyzdrowieniu, skutkiem obfitych zazwyczaj potów. Trzeci powrót rzadko się bardzo zdarza, a jeżeli się objawi, trwa kilkanaście tylko godzin. Zdarza się, że w pierwszym lub drugim powrocie wszelkie przypadłości się zwiększają i charakter przybierają durzycowy; wielkie następuje osłabienie, osłupienie, majaczenie, nadmierna ciepłota, suchy, brunatny język, mimowolny bezwiedny stolec, nieraz ciągłe wymioty, i chorzy umierają nagle w osłabieniu albo w śpiączce i drgawkach. W pomyślnem przejściu, wyzdrowiny trwają długo, pozostaje często bardzo obolenie kończyn, lędźwi, krzyża, lub téż inne wyradzają się choroby pochodnie.

W przypadłościach gorączki powrotnéj w Poznaniu, u pacjentów moich, zachodziły dość znaczne różnice, jednakże główne zjawiska były charakterystyczne i o istocie choroby powątpiewać nie dały. I tak, u dwóch moich pacjentów poczęła się choroba dreszczem, gorączką, obok częstego, wodnisto-żółtawego lub biało-szarawego rozwolnienia bez wymiotów. Tętno drobne do 140 na minutę, ciepłota 40—41 C., kończyny zimne, niepokój, wzrok dziki, oczy zapadłe z sinemi obwódkami. Trwało to kilkanaście godzin, poczem wystąpił obfity pot, tętno spadło na 120, ciepłota 39,5 C., chory się uspokoił i zasnął, poczém gorączka z małémi odmianami trwała u jednego do 5-go u drugiego zaś do 7 dnia. Drugi napad powtórzył się u jednego 4-go, u drugiego 5-go dnia, a wyzdrowiny nastąpiły u jednego w 3, u drugiego w 5 dni, po przebyciu objawów chorobliwych podobnych zupełnie do objawów w napadzie pierwszym.

U trzech pacjentów poczęła się choroba dreszczem, gorączką, silnym bólem głowy i częstemi bardzo wymiotami, które trwały obok gorączki do 5—6 i 7-o dnia po dwanaście i więcéj razy na dobę, poczem przyszły wyzdrowiny, a drugi napad w 3—4-ch dni w niczem się nie różnił od pierwszego.

Jedna chora dostała dreszczy, mocnego rozwolnienia i nieustających wymiotów, bólu głowy z mocném zajęciem; 5 dnia nagłe polepszenie, a w trzy dni powrót podobny zupełnie do napadu pierwszego. U wszystkich moich chorych w ogóle, zauważyłem jako stałe przypadłości: dreszcz, gorączkę

silną, ból głowy, tętno przyspieszone i ciepłotę zwiększoną; pragnienie obok wilgotnego języka, mierne wzdęcie brzucha; okolice podżebrowe i dołek przy naciśnieniu bolesny, śledzionę mniéj więcéj zwiększoną, bóle w kończynach osobliwie w przedbarkach, w krzyżach, w okolicy nerek, często zaś pomiędzy łopatkami. Stolca zapartego stale nie uważałem, owszem, częściéj rozwolnienie, które razem albo téż równocześnie z wymiotami się objawiało. Drugi napad nie różnił się po większéj części w niczem od pierwszego, w kilku tylko przypadkach był silniejszym. Choroba nie kończyła się zawsze potami, w dwóch przypadkach nastąpiło przesilenie skutkiem kilkurazowego rozwolnienia. Osutki i liszaju wargowego nie zauważyłem. Zżółknięcie białkówki i powłok ciała spostrzegłem w dwóch przypadkach w 4 i 5-m dniu choroby.

Rozpoznanie nie ulega przy sumiennem badaniu najmniejszéj trudności. Przebieg choroby niezwykły jest zadziwiającym i zwróci bez wątpienia uwagę bacznego lekarza. Drugi napad nie jest właściwą wznówką (morbus recidivus), należy raczéj do istoty choroby. Najsumienniejsze zachowanie przepisów lekarza, żaden środek leczniczy, zmiana miejsca pobytu lub pomieszkania, nie powstrzyma powtórnego napadu. Charakterystyczną jest wysoka ciepłota, przyspieszone bardzo tętno i inne groźne zjawiska obok właściwie tak lekkiéj choroby i pomyślnego jéj przebiegu. Osutkę bardzo rzadko znachodzimy, częściéj zaś obok epidemicznéj durzycy osutkowéj. Liszaj wargowy zjawia się u niektórych chorych. Śledziona nabrzmiewa mniéj więcéj. Żółtaczka nie jest konieczna i nigdy w wysokim stopniu, jednakże przypadki z żółtaczką są o wiele cięższe. Od żółtéj febry różni się brakiem stałéj żółtaczki i wymiotów krwawych, od durzycy prędkim przebiegiem, brakiem umiejscowienia w jelitach, brakiem różyczki, a nareszcie charakterystycznym swym napadem powrotnym, który ją obok innych zjawisk także od zwyczajnych odróżnia zimnic.

Przepowiednia jest pomyślna. Śmiertelność przechodzi rzadko $^1/_{10}$, może jednakże wedle epidemji być znaczniejszą. Dzieci, starcy, opilcy i słabowici ulegają jéj najłatwiéj. Z moich trzynastu pacjentów żaden nie umarł.

Leczenie jest wyczekujące. Kwaskowate, chłodzące, i mussujące napoje, przy wymiotach połykanie kawałków lodu, kwas węglany, saturacje, zimne okładanie głowy i brzucha, jeżeli jest bolesny i wzdęty, lawatywy lub oléj rącznikowy w zaparciu stolca. Upadek sił wymaga użycia wina, chiny, piżma i pożywnéj lekko strawnéj dyety. Wszystkim moim trzynastu chorem, zadawałem w czasie gorączki po 0,6 grm. siarkanu chininowego rano i wieczorym w zwolnieniu zaś choroby po 0,3 poleciłem pić rosoły, wodę sodowę, a w czasie wymiotów połykać kawałki lodu; w rozwolnieniu i wzdęciu okładanie brzucha ręcznikami w zimnéj wodzie maczanemi. W dwóch przypadkach wstrzymała łyżka oleju rącznikowego w kilka godzin stolce i zniosła zupełnie wzdęcie brzucha.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD LITERATURY LEKARSKIÉJ.

LITERATURA ROSSYJSKA.

Prace Komissji wybranéj w celu wyszukania sposobów wstrzymania rozwoju wąglika (carbunculus), szczególniéj na rzece Szeksnie. (*Труды Коммиссіи учрежденной къ изысканію мѣръ противъ развитія сибирской язвы преимущественно на рѣкѣ Шекснѣ.*) Wydane przez Departament Lekarski Cesarstwa. Petersburg 1868 r.

Dzieło z którego mamy zdać sprawę czytelnikom naszym, możemy rozdzielić na cztery główne oddziały: w pierwszym z nich znajdzie czytelnik przedmowę Dyrektora Departamentu Lekarskiego Dra. *E. Pelikana*, w któréj przedstawił cel będącego w mowie wydania, jak również i cel Komissji wysłanéj, w pracach któréj ważny przyjął udział.

Część druga przedstawia rys działań Komissji, program jéj zajęć, akt obejrzenia traktów pociągowych (*бичевниковъ*) na r. Szeksnie, wnioski z niego, przedstawienia Komissji odnoszące się do pytań założonych w programacie i zaproponowanie środków dążących do wstrzymania rozwoju wąglika; nakoniec główniejsze z pracy rezultata.

Część trzecia zawiera protokuły posiedzeń Komissji.

Nareszcie część czwarta mieści w sobie pojedyncze opinje przedstawione w tym przedmiocie przez rozmaitych członków Komissji.

Książka ta wydana in 4-to, bardzo ozdobnie, zawiera dwie tablice litografowane i kolorowane: pierwsza przedstawia mappę sanitarną r. Szeksny, druga plany łódek dla przewożenia trupów padłych koni i plan pieców projektowanych do palenia tych trupów.

Po takiem przedstawieniu ogólnego zarysu dzieła, przystępuję do szczegółowego jego rozbioru.

W przedmowie Dyrektor Departamentu Lekarskiego powiada: Wydając niniejszy rys szczegółowy działań Komissji, wysłanéj na rzekę Szeksnę dla wyszukania sposobów przeciwko wąglikowi, niebędzie zbytecznem obznajmić w kilku słowach czytelnika z jéj zadaniem, jak również wykazać znaczenie wniosków wypracowanych przez Komissję.

Wydanie to ma na celu obznajmić publiczność w najdrobniejszych szczegółach z obecnem istotnie smutnem położeniem rzeczy na Szeksnie, i wywołać jak najobszerniejsze zajęcie się przedmiotem wąglika, mając nadzieję, że wszyscy ci którym są drogie interesa kraju, pospieszą ze swemi uwagami i usiłowaniami ku ogólnemu dobru, albowiem choroba ta, powiemy bez przesady, stała się takiem złem, taką narodową plagą, iż przeciwko niéj winny się zwrócić co najrychléj i jak najenergiczniéj usiłowania nietylko administracji ale i całego narodu.

Dr. *Pelikan* przyjmując osobisty udział w pracach Komissji, miał na celu najprzód: obeznać się na miejscu z tem wszystkiem co się dzieje na Szeksnie w chwili wybuchu zarazy, powtóre: przyczynić się ze swéj strony do rozwiązania licznych kwestji stawionych przez Komissję, i nakoniec przedstawić tejże Komissji do rozwiązania najważniejsze i najistotniejsze kwestje administracyjne, tyczące się tego przedmiotu, spodziewając się otrzymać od niéj, jako od ciała złożonego z osób kompetentnych, pod względem naukowo-praktycznym, bo przedstawicieli ziemiaństwa, handlu i przemysłu, najdokładniejsze i najpraktyczniejsze ich rozwiązanie.

Udział jaki przyjął Dr. *P.* w pracach Komissji, zniewolił go do objaśnienia kierunku w którym Komissja pod jego sterem pracowała.

Przedewszystkiem postawiono sobie pytanie o pochodzeniu wąglika, albowiem dotychczas istnieje u publiczności przekonanie: iż choroba ta nie rozwija się samodzielnie w Rossji Europejskiéj, ale przybywa do niéj z odległych stron, mianowicie z Syberji, i z tego to powodu w narzeczu rossyjskiem nazywa się syberyjską zarazą (*сибирская язва*). Pytanie to rozstrzygnąwszy: że wąglik nie jest bynajmniéj chorobą wyłączną Syberji, że się rozwija i w innych krajach samodzielnie, że jest znany od niepamiętnych, czasów w Rossji Europejskiéj, w Niemczech i we Francji (*Milzbrand*, *charbon épizootique*);

Komissja przeszła do rozbioru najbliższéj przyczyny téj choroby i do okoliczności towarzyszących jéj epidemicznemu rozwojowi.

W rozbiorze tych kwestji Kom: zużytkowała wszystko co dotąd zawierały spostrzeżenia lekarzy, weterynarzy, gospodarzy ziemskich i innych osób, oraz pojęcia jakie obecnie w nauce o naturze téj choroby istnieją. Samo z siebie wynika, że mając jedynie na widoku wstrzymanie rozwoju choroby, Kom: nie mogła się zajmować teorjami i przypuszczeniami niepotwierdzonemi jeszcze w nauce. Odnośnie zatem do kwestji zaraźliwości, bądź to bezpośredniego przez dotknięcie, bądź też sposobem malarji (*malaria carbunculosa*), wzięła pod rozwagę tylko zdania stanowczo przyjęte w nauce i które prowadziły ją wprost do zamierzonego celu. To też w dziele wydanem przez Dra *Pelikana*, nieznajdą czytelnicy ani wzmianki o istocie zmian dokonywających się w organizmie pod działaniem zarazku (*miazma*), ani o jego naturze, ani też o teorjach które tu i owdzie w tym względzie się pojawiały: ani cel, ani środki, ani czas, niepozwalał Kom: zajmować się temi rzeczami, jakkolwiek rozbiór tych kwestji uważa autor za niezmiernie ważny i przy stosownych okolicznościach gotów go przedsięwziąść.

Ale za to Komissja była w stanie rozwiązać inne równie ważne pytania, bo miała obowiązek dotrzeć do miejsca gdzie zaraza najsilniejsza, być świadkiem działania takowéj, przypatrzyć się sposobom epidemicznego jéj rozwoju i traktom pociągowym (*бичевники*) Szeksny, w chwili najsilniejszego panowania epizoocji. W tym celu Kom: zbadała z najdrobniejszemi szczegółami żeglugę na i Szeksnie i stosunki geologiczne i klimatologiczne usposabiające do rozwoju rozszerzania zarazy. W dalszym ciągu swéj przedmowy autor powiada, iż Komissja uznała żeglugę na Szeksnie za środek najbardziéj sprzyjający do rozwoju zarazy i przedstawiła Rządowi sposoby jéj poprawy, ale miejscowe okoliczności, przesądy, a co najważniejsza, niejedność zdania pod tym względem w łonie saméj Kom:, sprawiły, że projekta te przedstawiano tylko warunkowo (*условно*). Polegały one na zniesieniu ciągnienia statków na r. Szeksnie za pomocą koni; wszelako autor czuje się w obowiązku zrobić zastrzeżenie, iż to co powiedziano o téj rzece, nie odnosi się wcale do wszystkich innych rzek, po których żegluga dokonywa się w ten sposób, albowiem tu wpływają szczególne warunki miejscowe.

Co do środków dążących do zniesienia rozwoju choroby, Kom: zwróciła głównie swą uwagę na ulepszenie miejscowych stosunków gospodarstwa wiejskiego, poprawa którego wpłynąć musi niezawodnie na wstrzymanie rozwoju zarazy, tak jak to się pokazało w innych krajach.

Dopóki dzisiejszy sposob żeglugi, t. j. ciągnienie statków przez konie, istnieć będzie na r: Szeksnie, Kom: zajęła się obmyśleniem środków zapobiegawczych czasowych t. j. przechodnich, które mając na celu zniesienie zatrzymywań się statków na rzece, wstrzymałyby od nagromadzania koni w jednem miejscu i rozszerzania się zarazy.

Środki służące ku temu celowi przedstawione są w drugiéj części rozprawy i dzielą się na trzy kategorje: 1-o Konieczne stałe i poprawne utrzymywanie traktów przy Szeksnie i przedsiewzięcie nieodzownych robót hydraulicznych, któreby ułatwiły żeglugę w wielu jéj punktach. 2-o Ustanowienie nadbrzeżnéj policji i sądowéj rzecznéj władzy, poprawienie dotychczasowego sanitarnego dozoru i wprowadzenie prostszych i dokładniejszych sposobów odwietrzania (*desinfectio*) i niszczenia trupów. 3-o Konieczność przejrzenia przepisów o żegludze i jéj dozorze na zasadach jakie Komissja wskazała.

Wszystkie wnioski Komissji przedstawione zostały Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Komunikacji, i od nich zależeć będzie obecnie wydanie rozporządzeń, dążących do wstrzymania zarazy i zabezpieczenia od zniszczenia dobytku włościańskiego, które ich rok rocznie prawie nawiedza.

Jeżeli Komissja, powiada autor, niewydała takich rezultatów jakich się od niéj spodziewali niektórzy, to jednakże wyznać należy iż tak prezydujący w komissji, jak i wszyscy członkowie, starali się o dokładne poznanie przyczyn rozszerzania się i powstawania wąglika, jak również o podanie sposobów wstrzymania szerzenia się téj zarazy.

Po téj przedmowie przechodzi autor do drugiéj części swego dzieła i takową zaczyna od przeglądu działania Komissji: Cesarskie Towarzystwo Ekonomiczne, przy współ udziale swego Honorowego Opiekuna J. C. W. W. K. Mikołaja Mikołajewicza Starszego, zajęło się myślą wstrzymania rozwoju wąglika, który prywatnym i państwowym interesom zagrażał. Towarzystwo postanowiło ażeby środki te wynalazła Kom: złożona z osób wybranych przez Rząd, i gminy, do którychby przybyli członkowie dokładnie obeznani z żeglugą na rzece Szeksnie, nad którą zaraza najsilniéj się szerzy. Projekt Towarzystwa przedstawiony właściwym Ministrom uzyskał ich zatwierdzenie, wezwano Gubernatora Nowogrodzkiego, aby ułatwił Komissji prace, a Dyrektorowi Departamentu Lekarskiego projekt ten powierzono. Gubernator miał sobie zalecane wezwać do téj Komissji, jako członków, przedstawicieli miejscowéj żeglugi i ziemiaństwa i w mieście Rybińsku 1-o Czerwca rozpocząć posiedzenia Komissji; zbadać trakty pociągowe. Szeksny, ażeby na miejscu przekonać się przy jakich warunkach rozwija się zaraza i aby pod osobistą prezydencją swoją otworzył posiedzenia Komissji ogólnéj 15-o Lipca w Czerenówce.

Do składu Komissji przeznaczeni zostali z Min: Spraw Wew: prof: *Rożnow* Mag: Wet.; Inspektorzy Lekarscy gub: Nowogrodzkiéj i Jarosławskiéj, D-rowie *Filipow* i *Koch*, z Min: komunikacji Dr. *Feichtner* i inżynier *Strawiński*, z Zarządu Morskiego: kapitan-lejtnant *Kołokaczew*. Nakoniec sam Dyrektor Departamentu przyjął w téj Komissji udział. Oprócz tego, Gubernator wezwał wiele jeszcze osób według otrzymanego, jak wyżéj powiedzieliśmy, polecenia.

Komissja zebrała się 1-o Czerwca w mieście Rybińsku i wezwała dostawiających towary, jako najlepiéj z żeglugą obeznanych, a w dalszych swych pracach zasięgała wiadomości od okolicznych obywateli, kupców, przewoźników i t. p. osób. Prezydował w Komissji Dyrektor Departamentu a trzy kategorje pytań powyżéj oznaczonych, powierzono osobnym podkomissjom.

Obejrzano najprzód rzekę Szeksnę od miasta Rybińska, pod którem wpada do Wołgi, aż do połączenia jéj z Biełozierskim kanałem, potem zrobiono akt zbadania traktów pociągowych, ze wszech miar zasługujący na przegląd, i robót technicznych, które ułatwiają żeglugę po rzece, oraz stan sanitarny nadbrzeżnych okolic; akt ten i wnioski z niego wyprowadzone, znajdują się w rozprawie Dra *P.*

Pytania zawarte w trzeciéj kategorji, dążące do przedsięwzięcia środków administracyjnych, dla wstrzymania zarazy, rozbierała Komissja *in gremio*, protokuły posiedzeń znajdują się w rozprawie, jak również wnioski i przedstawienia każdego z pojedynczych członków.

W sprawozdaniu naszem ograniczymy się jedynie, na bliższem przypatrzeniu się programowi Kommissji, oraz na opisie traktów pociągowych i zakończymy wnioskami przez nią wyprowadzonemi. Wnioski pojedynczych członków nie są dla czytelników naszych zbyt ważne i miejsca nam na nie niestarczy.

Program Komissji podzielony na trzy oddziały, miał rozpatrzyć co następuje: *Oddział I: pochodzenie, przyczyny, zaraźliwość wąglika w stosunku do innych podobnych mu chorób* *a*) czy wąglik rozwija się w Rossji Europejskiéj, czy też bywa tu przeniesiony zkądinąd np. z Syberji; *b*) jeżeli w Rossji się pojawia, to w jakichże miejscowościach i przy jakich geologicznych i klimatycznych warunkach; *c*) oznaczyć własności jadu jako zarazka, i jakim sposobem przechodzi z jednego zwierzęcia na drugie; *d*) stosunek jego do człowieka. Czy człowiek zaraża się pierwiastkowo i czy może udzielić jéj innym ludziom albo zwierzętom. *W II-im oddziale Komissja rozbierała warunki sprzyjające do epidemicznego rozwoju zarazy*, a mianowicie: *a*) wpływ klimatu, pór roku i zmian atmosferycznych, *b*) karmu i utrzymania zwierzęcia, c) wpływ pracy i pomieszczenia, *d*) wpływ traktów pociągowych, *e*) wpływ ukąszenia owadów, *f*) wpływ nieostrożnego obchodzenia się ze zwierzętami zarażonemi i padłemi. *W III-im oddziale rozbierano środki niezbędne do ograniczenia zarazy*, azatem: zajmowano się stanem sanitarnym okolicy, wyrąbywaniem lasów, osuszaniem błot, odwietrzaniem; zastanawiano się nad żeglugą na Szeksnie t. j. nad sposobami po-

ruszania się statków za pomocą siły ludzi i koni, badano budowę statków, siłę ciągnącą, stacje; rozbierano jakieby należało wykonać roboty hydrotechniczne w celu zmiejszenia ilości koni pociągowych na rzece i starano się oznaczyć przez przybliżenie jakie te środki poprawy pociągną za sobą koszta. W dalszym ciągu zastanawiano się nad utworzeniem Komissji sanitarnéj na rzece i badano czy możliwem by było zaprowadzenie kwarantanny? to jest pikiet z posługą pieszą i konną. Osobnego komisarza do nadzoru nad traktami pociągowemi i rzeką. W miejscach nagromadzenia koni, rozbierano, jakie by należało zaprowadzić środki aby leczyć chore konie, oddzielać je od zdrowych i niszczyć trupy. Komissja pomyślała o ustanowieniu służby wetenaryjnéj i ogólnéj przy kwarantannach i oznaczyła stosunek tychże do ogólnego zarządu. Dyskutowano o szpitalach dla ludzi, o utrzymaniu zwierząt i ich leczeniu. W oddziale tym mieściły się sanitarne przepisy dla przewożących towary, przepisy dla komisarzy, weterynarzy i pikietników i oznaczenie ich odpowiedzialności. Nakoniec Komissja rozbierała ustanowienie oddzielnego komitetu, któryby zawiadywał policją lekarską na żegludze marińskiéj i tychwińskiéj oraz punktem zbornym dla koni. W ostatnim punkcie tego oddziału zastanawiano się *nad środkami finansowemi*, potrzebnemi do zaspokojenia strat jakie ponoszą właściciele w inwentarzu w skutek wąglika, nad dochodami z żeglugi, cenami frachtów, oraz oznaczeniem ceny za konwój na człowieka i konia.

Długość rzeki Szeksny od ujścia przy mieście Rybińsku aż do jéj wypływu z Białego Jeziora wynosi 410 $^1/_2$ wiorst, ponieważ jednak ta rzeka jest tylko spławną od ujścia do Białego Jeziora, a raczéj do jego kanału, zatem 398 $^1/_2$ wiorst długości jéj liczyć należy. Cała ta przestrzeń rozdziela się na pięć oddziałów: w każdym z nich znajdują się urządzone trakty służące do ciągnienia statków za pomocą koni na linach, a w niektórych miejscach i przez ludzi i urządzenia takie nazwane są: *бичевники*. Trakty takie znajdują się w niektórych miejscach po jednéj, w innych po obu stronach rzeki, wszystkie zbudowane są dokładnie, t. j. posiadają wszystkie warunki konieczne do należytego prowadzenia statków. Wzdłuż całéj długości rzeki, statki mogą przepływać dokładnie w nieograniczonéj ilości, wyjątek tylko stanowią niektóre miejsca, w których z powodu *progów*, w danym czasie, ograniczona tylko ilość statków przepływać jest w stanie.

Po obejrzeniu szczegółowem owych traktów, Komissja wyprowadza wniosek: że owe drogi przewozowe a raczéj pociągowe statków, nie mogą być uważane *w obecnym czasie* za źródło szerzenia się zarazy, ale miejscowości przylegające do owych traktów pociągowych (*бичевниковъ*) usposabiają do jéj rozwoju, Pierwszy tylko oddział rzeki, gdzie są urządzone trakty pociągowe, przedstawia warunki sanitarne, pomyślne dla zdrowia koni i ludzi. Drugi już jest mniéj zdrowiu sprzyjający, bo w niektórych miejscach zarosły jest lasami i posiada pokłady gliniaste. Trzeci i czwarty zawiera pokłady gliniaste i torfowe, trakty tych oddziałów otoczone są bagniskami, w których żyje mnóstwo roślin wodnych i niezmierzona ilość owadów; zgniłe wody parując, wydają nieprzyjemny odór i powietrze nasycają wilgocią, a owady tnąc biedne konie pociągowe, nie dają im spokojności. W tych też miejscowościach najzjadliwiéj panuje wąglik.

Oprócz niezdrowéj okolicy, bardzo sprzyja rozwinięciu się zarazy zmęczenie zwierząt. Co się tyczy tego ostatniego punktu, zważyć należy, że nawet wtenczas kiedy taka karawana pociągowa jest dostatecznie obsłużona przez konie, pewien tylko czas bez znużenia iść może, albowiem przednie konie ciągnące z całéj siły, najpierwsze przybywając w miejsca niezdrowe, dostają wąglika i padają, a ztąd cały ciężar pracy spada na pozostałe i niszczy ich siły. Najwięcéj cierpią konie chłopskie, najlichszego gatunku, źle żywione i utrzymywane, które właściciele przeznaczają na to, żeby jak najwięcéj zarobiły. W stajniach zamożniejszych właścicieli nie tak liczne wąglik wybiera ofiary, konie bowiem bywają zmieniane, lepiéj utrzymywane, mniéj wystawione na spiekę i owady. Pokrywanie koni rogóżkami jest bardzo pożyteczne, pokrycie to bowiem chroni zwierzęta od skwaru i owadów.

W roku bieżącym wąglik pokazał się na Szeksnie 8 Czerwca, od 22 t. m., przy niepamiętnym upale, zamienił się na epidemiczny, nadzwyczaj złośliwy i szybko przebiegający; wszystkie konie które zachorowały we 24 godzin padały, największa śmiertelność była w powiecie Kiryłowskim: od 8 Czerwca do 10 Lipca padło 2,000 koni. Konie nie używane do pociągu statków prawie nie zostały dotknięte, to samo powiedzieć należy o owcach i krowach. Pomiędzy ludźmi przeznaczonemi na pikietników do dozorowania przewozu i uprzątania trupów końskich pojawiła się zaraza; 20-tu z nich umarło w pierwszéj dobie.

Dozór sanitarny traktów pociągowych Komissja znalazła bardzo niedostatecznym i nieodpowiednim zadaniu.

Pikiety utworzone r. 1844, z powodu pojawienia się po raz pierwszy zarazy, pozostały do obecnego roku w tym samym stanie i z jednakowem uposażeniem. Punktów pikietowych na całéj przestrzeni liczą 30, każdy się składa z dwóch ludzi, powiększéj części dymisjonowanych żołnierzy, których miejscowa policja najmuje na czas żeglugi; na trzy do czterech pikiet naznacza się jeden starszy dla dozoru. Odległość pikiet od siebie bywa rozmaitą; w niektórych pikietach wynosi 20 do 25 wiorst, w innych 10 a nawet i 7. Płaca tych ludzi oznaczoną jest na 4 rs. 28 $^1/_2$ kop. do 6, w innych do 10, a w punktach najniebezpieczniejszych, w roku bieżącym szczególniéj, wynosiła 15 rs. na miesiąc. Ogromne ograniczenie zapłaty wpływa na to, iż trudno dobrać ludzi silnych, zdrowych, sumiennych, a zagrzebywanie trupów jest uciążliwe. Obowiązkiem pikietników jest zagrzebywać jak najprędzéj trupy padłych koni, niepozwalać rzucać ich w rzekę i chwytać płynące trupy. Brak rąk do dokładnéj w tym względzie obsługi, sprowadza nagromadzenie trupów końskich, które gnijąc zarażają powietrze. Kom: znalazła 40 trupów płynących rzeką w samym Czerepowskim powiecie i tyleż leżących na traktach w Kiryłowskim i Białozierskim. Dla ich zagrzebywania wynajmowano ludzi płacąc od 70 kop. do 1 rs. dziennie. Ochotników do wynajmu było mało, do dozoru policja przeznaczała osobnych ludzi, którzy zmieniali się co tydzień nie biorąc żadnego wynagrodzenia. Urzędnicy miejscowi, jako też umyślnie w tym celu wykomenderowani przez Zarząd Komunikacji Lądowych i Wodnych, nie byli w stanie, z powodu braku rąk i szczupłych środków, wstrzymać szerzącej się epizoocji.

Niemożność grzebania trupów końskich albo też niedokładność ich zakopywania, stanowi, według zdania Kom:, najważniejszy powód rozszerzenia się zarazy, i jéj złośliwości. W wielu miejscach trupy tak płytko były grzebane i tak blizko rzeki, iż woda je odgrzebując porywała z sobą.

W miejscach gdzie bywa wielkie nagromadzenie koni, jak: w Niłowicach, Topornie, w Borze Iwanowym i innych, obmyślano osobne miejsca dla chorych koni: ale miejsca te nietylko nie odpowiadają zadaniu swemu, ale przeciwnie, w dzisiejszym swym stanie mogą być tylko uważane za ogniska zarazy. W niewielu miejscach konie stały pooddzielane od mogił, rzadko pod nakryciem, rzadko kiedy podobna stajnia miała porządny dach i przykrycie z boków, powiększéj części stanowiły je kilka słupów wbitych w ziemię, przykrytych z góry i z boków chrustem, z dwoma otworami: jeden do wprowadzania koni, drugi do wyciągania trupów. W niewielu takich stajniach dawano koniom siano, powiększéj części wypędzano je na pastwiska, pomiędzy mogiły pogrzebanych towarzyszy i zwierzęta te skubały trawę jeżeli ją znajdowały. W takiem położeniu znajdowały się konie, przeznaczone niewątpliwie na śmierć i zamknięte w opłotki. 6-go Lipca, Komissja znalazła 75 chorych koni, a 13-cie zaprowadzonych na mogiły w stanie przedśmiertnym, które na śmierć oczekając, były przywiązane tu i owdzie do ogrodzenia. Ogromna przestrzeń pola była zajęta mogiłami, a jeszcze 42 trupy końskie leżały niezagrzebane; niektóre z nich gniły. Na dwanaście wiorst od Nikołowic, pod wioską Topornie, znalazła 33 trupy, a koło nich chodziło 9 koni chorych. Na sześć wiorst daléj, około Boru Iwanowa, znaleziono 39 niepochowanych trupów, a 8 chorych koni około nich chodzących. We wszystkich tych miejscach ludzie okryci potem pracowali co sił starczyło, ale ciągły napływ koni chorych i padłych, wszystkie ich wysilenia

czynił daremnemi. W Czerepowskich i Bielozierskich stajniach lepiéj szła służba. Dla prędszéj obsługi, tak na traktach jak i w owych zagrodach, Gubernator polecił natychmiast nająć dostateczną liczbę robotników, płacąc im po 1 rs. 50 kop. dziennie.

W skutek takich rozporządzeń, Kom: przy powrocie nieznajdowała już trupów płynących rzeką, a w owych zagrodach już ostatnie chowano; według zdania weterynarza *Petrow'a*, od 6 do 8 Lipca pochowano 130 trupów. Na traktach także było ich już niewiele. Komissja postarała się o przygotowanie jam zapasowych, do chowania trupów, uznając iż jedynym środkiem najszybciéj i najdokładniéj niszczącym trupy padłych koni, a więc przecinającym rozszerzanie się zarazy, jest ich *palenie*, poleciła wystawić jeden piec do tego przeznaczony celu i odbyć próby. Budową ich zajął się p. *Ejdrygiewicz* i wymyślił przyrząd, za pomocą którego, dwóch ludzi z łatwością konia w piec wrzucić może.

W rozprawie będącéj przedmiotem naszego rozbioru znajduje się następnie opisana żegluga po Szeksnie, która w ważniejszych dla nas punktach już dotkniętą była i dla tego ją pomijamy, a przychodzimy do najważniejszych części rozprawy t. j. do *wniosków Komissji wyprowadzonych ze zbadania żeglugi na Szeksnie.*

Co do I i II oddziału programu Kom: wyrzekła:

1-o Że wąglik pojawia się samodzielnie w Rossji Europejskiéj, ale może być także przeniesionym z odleglejszych okolic, głównie za pośrednictwem skór zwierząt na tę chorobę padłych, lecz w takim razie choroba bywa sporadyczną.

2-o Choroba ta znana oddawna w Europie pod różnorodnemi nazwiskami, w rossyjskiéj literaturze zaczęła się pojawiać od połowy zeszłego wieku, wtedy, kiedy się silnie wybuchła w Syberji (w Nowogrodzkiéj Gub: pierwsze o niéj wiadomości miano w roku 1456 i kilka razy się tam pojawiała w dosyć słabym stopniu).

3-o Choroba ta ma źródło w specyficznem szybkiem zakażeniu krwi niektórych zwierząt trawożernych, a w szczególności koni.

4-o Pierwotnie zjawia się zawsze enzootycznie, rzadko kiedy sporadycznie, rozwija się najchętniéj w okolicach obfitujących w ił, torf, przy nagromadzeniu istot organicznych, z warstwą podpokładową gliniastą, która nie przepuszczając przez siebie wody, usposabia do formowania bagnisk, z których powstają wyziewy zgniłe; ztąd to niektórzy autorowie przyjmowali wąglik za chorobę malaryjną (*morbus paludosus*) i mieli słuszność za sobą.

5-o Zarazek zawarty w błotnistych wyziewach, jako produkt rozkładu istot organicznych, dotąd chemicznie rozebranym nie został, wszelako empirycznie dowiedziono, że przy odpowiednich warunkach działając na organizm zwierzęcy, zawsze sprowadza jedne i te same w nim zaburzenia; ale z drugiéj strony także wiadomo, że sam ów zarazek nie jest w stanie wywołać w organizmie choroby bez współudziału zepsutego powietrza, pochodzącego z parowania zgniłéj wody w bagniskach.

6-o Krew zwierząt zostaje zakażoną przez skórę, kanał oddechowy, i pokarmowy.

7-o W skutek takiego zakażenia organizmu zwierzęcia, w niem samem rozwija się zarazek (*contagium*), który jest w możności sprowadzić te same zaburzenia w organizmie innych zwierząt, bądź to tego samego gatunku bądź też innego, niezależnie od błotnych wyziewów i upałów, i tym to sposobem objaśnić sobie możemy przenoszenie się wąglika na szerokie przestrzenie i w odległe okolice.

8-o Zarażenie wszelako tym ostatnim sposobem jest bardziéj ograniczone i zarazek udziela się tylko takim zwierzętom, których krew została usposobioną do jego przyjęcia przez wpływ wyziewów błotnistych.

9-o Zarazek jest natury lotnéj, udziela się on powiększéj części bezpośrednio, przez zetknięcie zwierzęcia zdrowego z zarażonem.

10-o Zarazek ten znajduje się we wszystkich częściach organizmu zwierzęcia, a nawet w jego wydzielinach, ztąd też i trupy padłych zwierząt i ich pojedyncze części są w stanie udzielić zarazy; ztąd często się zdarza widzieć, że skóra zwierzęcia, świeża albo też i wyprawna, była przedmiotem zarażenia ludzi, a zaraza udzielała się wtenczas pod postacią czarnéj krosty (*pustula maligna*).

11-o Jak długi czas trupy zwierzęce albo ich części, lub też wydzieliny, mogą udzielać zarazy? tego w obecnéj chwili niepodobna naukowo oznaczyć, i dla roztrzygnięcia tego pytania potrzebaby przedsięwziąść cały szereg ścisłych doświadczeń, na których w obecnym stanie nauki nam zbywa.

12-o Ale to jest wiadomem, że zarazek w niektórych częściach zwierzęcego organizmu, jak np. w skórze, przez rok cały może nie utracić swych własności, i to odróżnia wąglik od cholery, w któréj jak najnowsze doświadczenia pokazują, wydzieliny pewien tylko czas zarażać mogą, dopóki nie dojdą do danego stopnia rozkładu.

13-o Najłatwiéj wąglik udziela się od zwierzęcia do zwierzęcia tego samego gatunku, udziela się także i innym gatunkom zwierząt, najłatwiéj jednak trawożernym, a najtrudniéj mięsożernym.

14-o Człowiek, w największéj liczbie przypadków nie zaraża się samodzielnie (sposobem miazmatycznym) wąglikiem, ale udziela mu się on przez *zaszczepienie* pod formą czarnéj krosty.

15-o Przeniesienie choroby z człowieka na człowieka, albo z człowieka na inne zwierzę dotychczas nie było obserwowane.

16-o Wąglik epidemicznie rozwija się szczególniéj w północnym pasie Rossji, który posiada grunta powyżéj oznaczone, w położeniu nizkiem, w błotnisto-leśnych okolicach, pod wpływem wylewu wód i towarzyszących jemu upałów, a jednocześnie szybkich zmian temperatury podczas nocy.

17-o Epidemja rozpoczyna się najczęściéj w drugiéj połowie Czerwca, w końcu tego miesiąca i w pierwszéj połowie Lipca dochodzi do najwyższego stopnia rozwoju, w końcu Lipca zmniejsza się, a przy schyłkowi Sierpnia kończy się zupełnie; we Wrześniu pojawia się rzadko i to tylko sporadycznie.

18-o Główniejsze przyczyny ułatwiające rozwój epidemji są: niedostatek dobréj paszy nawet w zimie i na wiosnę, zła woda, złe pomieszczenie zwierząt, nieporządne utrzymanie stajen i nagromadzenie wielkie w jednem miejscu. Do rzędu przyczyn usposabiających, Komissja zalicza nadmierną pracę, szczególniéj ciągnienie statków i brak niezbędnych środków hygienicznych, jakiemiby należało otoczyć zwierzęta przy odpoczywaniu po ich robocie.

19-o Zły stan traktów pociągowych na Szeksnie, sprzyjał rozwojowi zarazy, ale okoliczność ta została poprawioną.

20-o Dopóki żegluga na Szeksnie w niektórych trudniejszych miejscach nie zostanie poprawioną, dopóty ciągle wielkie nagromadzenie koni w tych punktach sprzyjać będzie rozwojowi zarazy.

21-o Owady mogą być uważane za sprzyjające rozwojowi zarazy pod dwojakim względem: raz, jako męczące konie przez ciągłe ich gryzienie i zmuszanie do oganiania się, powtóre, przez zaszczepienie jadu z trupów gnijących na żywe konie.

22-o Ważne bardzo źródło zarazy koni upatruje w złem i niestosownem obchodzeniu się tak z choremi zwierzętami jak i z trupami: pomieszczanie chorych koni ze zdrowemi, nieostrożne obchodzenie się ludzi z choremi końmi i z trupami, niedokładne zakopywanie trupów, oraz niedbałe oczyszczanie narzędzi i sprzętów, tak przez chore konie używanych, jako też przy zakopywaniu trupów.

Przy zakończeniu, Kom: wszystkie te swe wnioski zastosowała do miejscowych okoliczności.

W następnym rozdziale rozprawy Dra *Pelikana* znajdują się: *Wnioski komissji odnośnie do trzeciego punktu założonego programu.*

Komissja wziąwszy pod uwagę: że w powiatach, przez które przepływa Szeksna, lud wszystek prawie oddaje się przemysłowi dostarczania koni do ciągnięcia statków, że przemysł ten nietylko nie przynosi mu korzyści, ale owszem sprowadza coraz większe zubożenie i wyludnienie, postanowiła przedstawić Rządowi projekt zniesienia pociągu statków za pomocą koni. Ażeby zrozumieć w jaki sposób ten przemysł jest szkodliwym dla mieszkańców, należy zwrócić uwagę, że ludność robacza zatrudniona około

statków, dostarcza koni do pociągu, lecz że jest biedną więc jest bardzo zależną od zamożniejszych przedsiębierców, którzy jéj na ten cel dostarczają pieniędzy, ci zaś takowe z czasem zwrócić są obowiązani; tymczasem zamiast otrzymać spodziewane zyski tracą konie, niejednokrotnie sami podlegają zarazie i wnoszą takową do swoich domów. Ażeby pojąć jak wielkie straty ponosi ludność z takiéj żeglugi, dość jest przytoczyć że powiat Czerepowski rocznie traci 37,000 rs., Białozierski przez lat trzy 16,478 rs. a Rybiński w $3\,^1/_2$ roku poniósł straty na 4,914. rs.

Projekt zniesienia pociągu statków przez konie mógłby wtenczas przyjść do skutku, gdyby na Szeksnie porobiono roboty hydrauliczne usuwające progi i pogłębiające rzekę. W tym celu Kom: uprasza Rząd o jak najszybsze rozpoczęcie robót i naznaczenie terminu w którym mają być skończone. Wszystkie te projekta przedstawiono ministerium, a koszt robót obliczono na $2\,^1/_2$ miljona rs.

Co się tyczy innych środków, ukrócenia epizoocji, takowe w osobnem wypracowaniu ułożył Dr. *Pelikan*. Z niego widzimy, że w tym celu już władze miejscowe starały się przedsiewziąść rozmaite środki i że na to w r. 1866 naznaczono 30,000 rs. W 1867 r. środki finansowe dano szczuplejsze, bacząc na okoliczności miejscowe, które zmuszały do oszczędności, tak, że w niektórych tylko powiatach wyznaczono etat na pokrycie wydatków, kupna lekarstw i wynagrodzenia dla weterynarzy. W roku bieżącym naznaczono tylko summę 1300 rs. w powiecie Nowogrodzkim, a 50 rs. w Demińskim. Na utrzymanie traktów pociągowych ziemiaństwo nic nie przeznaczyło, utrzymując że na to jego środki nie wystarczają i trzeba je zaczerpnąć z funduszów państwa.

W dalszym ciągu prac swych, Komissja, uznając niedostateczność obecnego nadzoru policyjno-lekarskiego, proponuje ustanowić Inspektora — Weterynarza, dla głównego dozoru traktów, i weterynarzy w miastach następujących: w Rybińsku, w Czerepowcu, w Kożwie, na Niłowicach, w Iwanowym Borze i w Czajkach. Oprócz tego powiększyć liczbę ludzi do zakopywania koni i dostarczyć im odpowiednich narzędzi; powiększyć liczbę pikiet, pobudować przy każdéj z nich odpowiednią liczbę szałasów dla chorych koni, i osobne ogrodzone miejsca dla padliny, nakoniec porobić złoby do przywiązywania koni chorych, które następnie w odległe miejsca od traktu mają być odprowadzane.

W celu niesienia pomocy lekarskiéj ludziom zapadającym na czarną krostę, w roku bieżącym utworzono czasowy szpital we wsi Niełowicach w powiecie Kiryłowskim; w tem bowiem miejscu najwięcéj zgromadza się statków. Komissja postanowiła prosić Rząd o zamienienie go na stały.

Kom: znajdując dzisiejszy nadzór policyjny nad brzegami Szeksny, za nie wystarczający do przecięcia rozszerzania się zarazy, zaproponowała utworzenie czterech jeszcze komisarzy policyjnych, jednego w gub: Jarosławskiéj, drugiego dla pow: Czerepowskiego, trzeciego dla Kiryłowskiego, a czwartego dla Białozierskiego powiatu. Dotychczas obowiązki te pełniła miejscowa policja, co ją odrywało od zwyczajnych zajęć, odtąd komisarze wymienieni, nominowani umyślnie w tym celu przez Gubernatorów, niezależnie od policji znajdującéj się na statkach, która podlega Zarządowi Komunikacji Lądowych i Wodnych, mieliby obowiązek czuwania tylko nad porządkiem nadbrzeżnym, podlegać jednak winni miejscowéj władzy.

Daléj, Kom: zaproponowała ustanowienie trzech sędziów pokoju, dla rozstrzygania kwestji i sporów pomiędzy przewoźnikami a właścicielami statków, i zwróciła uwagę Rządu, iż należałoby ubezpieczyć stosownemi kontraktami przewoźników, ażeby straty wynikające z grasowania epidemji były rozłożone częścią na przewoźników, częścią na właścicieli statków.

Komissja przyznała że źródło wąglika znajduje się w wyziewach błotnistych i w tym celu zawyrokowała, że osuszenie takich miejscowości jest jedynym racjonalnym środkiem dla wstrzymania choroby. Osuszenie jednak miejscowości nie może się zdaniem Komissji dokonać doraźnie, gdyż to jest praca całego pokolenia, obecnie przeto Kom: uznaje, iż dostatecznem będzie staranne utrzymywanie traktów pociągowych, jako też wyrąbanie w niektórych miejscach okolicznych lasów, dla oczyszczenia powietrza.

Oprócz tego zajęła się odwietrzaniem tak miejsc jak i produktów będących w zetknięciu z choremi zwierzętami: w tym celu uznała za najstosowniejsze *palenie trupów* w piecach, o których powyżéj była mowa, a pieców takich na całéj przestrzeni postawiono pięć, dwa podwójne, trzy pojedyncze, i włożyła obowiązek na policję nadbrzeżną powiększać ich liczbę stosownie do potrzeby. Doświadczenia dokonane przez Kom: w tym względzie, pokazały się najbardziéj zadawalniające, palenie bowiem nietylko niszczyło trupy, ale jednocześnie pozbawiało okolicę wszelkich wyziewów szkodliwych, a nakoniec ziemi dostarczało ze spalonych trupów nawozu.

Nakoniec Kom:, zajęła się obmyśleniem środków pieniężnych niezbędnych na pokrycie proponowanych wydatków: uznając za niestosowne obciążanie niemi budżetu Państwa, wniosła, iż sama żegluga powinna dostarczyć odpowiednich ku temu celowi środków, i zaproponowała ustanowienie opłaty od 50 kop. do 1 rs. od tysiąca pudów ciężaru, co rocznie uczyniłoby 32,000 rs. Cyfrę rozchodu rocznego osobny budżet sporządzony, na miejscu winien oznaczyć. *Dobieszewski.*

DROBNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Anatomja patologiczna zapalenia różowego została bliżéj poznaną przez *R. Volkmann'a* i *Steudener'a*, którzy podczas epidemji téj choroby w Halli (około 60 obserwacji) wykonali 3 razy badanie skóry osób zmarłych na wysokości choroby. Śmierć nastąpiła w skutku długotrwałéj i wysokiéj gorączki. Zmiana w tkaninie skóry, polega głównie na bardzo gromadnéj emigracji ciałek białych, do tkaniny właściwéj skóry (cutis) i tkanki łącznéj podskórnéj. W bardziéj powierzchownych warstwach skóry, przeważa rozszerzenie sieci naczyń krwionośnych. Nagromadzenie białych ciałek, około rozszerzonych naczyń, nie jest zbyt znaczne. Natomiast idąc w głąb i dochodząc do tkanki łącznéj podskórnéj, obfitość warstw i gruppek białych ciałek, które wyemigrowały na zewnątrz naczyń, coraz jest większą. Komórki tkanki łącznéj prawie żadnéj zmiany w tych częściach nie przedstawiają. Tak więc, wbrew dotychczasowemu wyobrażeniu, erysipelas polega na zmianach anatomicznych nie najpowierzchowniejszych warstw skóry, a raczéj głębokiéj warstwy podskórnéj i tłuszczowéj tkanki. Charakterystycznem jest dalej nader szybkie rozejście się procesu, polegające na rozpadzie drobinowym białych ciałek zawartych w tkaninie skóry. W ciągu kilku godzin daje się spostrzegać postęp tego rozpadu, i tylko niekiedy w bardziej powierzchownych warstwach, widzieć można w naczyniach lymfatycznych większe nagromadzenie owych białych ciałek, ztąd przypuszczenie, że może pewna ich część nie na drodze rozpadu z tkaniny znika, a wchłoniętą zostaje do układu lymfatycznego. *V.* i *S.* mniemają, że pomiędzy zwykłem ropieniem, a emigracją białych ciałek przy erysipelas, ta zachodzi różnica, iż w tym ostatnim razie, emigracja ogranicza się na jednorazowem gromadnem wyjściu pewnej ilości białych ciałek, które szybko rozpadowi ulegają. (*Centralblatt. Orig. Mittheilung Nr. 36.*)

Zmiany anatomiczne przy chronicznem zapaleniu macicy (infarkt) podług badań *Finn'a* (z Petersburga) polegają na względnem zmniejszeniu ilości tkanki łącznej, tak, że powiększenie objętości macicy, przechodzi z hyperplazji włókien mięśniowych, pomnożenie zaś tkanki łącznej nie wielki przy tem udział bierze. (*Centralblatt. Vorläufige Mittheilung Nr. 36.*)

Otrucie arszenikiem przez zielone farby pokojowe obserwowane było w 21 przypadkach w ciągu lat 2, przez *Kirchgässer'a* (*Horn's Viertjahrschr. f. ger. Med. IX*). W kilku razach arszenikalne farby powleczone były późniejszą warstwą wapna lub obiciem. Zatrucie następuje przez arszenik w postaci kurzu, a może i jakichś związków arszenikalnych lotnych. Objawy chronicznego arszenikalnego zatrucia są znane. (*Centralblatt Nr. 36.*)

Degeneratio amyloidea badaną była pod względem aetiologicznym w 80 przypadkach, przez *C. Hoffmann'a* (Dissert. inaugural. Berlin. 1868). Okazało się, że zwyrodnienie to najczęściej się zdarza przy phtisis ulcerosa polmonum. W 54 przypadkach bowiem towarzy-

szyła ta zmiana suchotom płuc, a w 24 owrzodzeniom gruźliczym kiszek. Na karb syphilis przypada 17 przypadków, na karb chronicznych procesów ropienia bez syphilis 8 przypadków. W 3 przypadkach była nephritis bez żadnych innych chronicznych procesów. Z pomiędzy badanych organów 50 razy zmienioną była wątroba, 74 śledziona, 67 nerki, 52 kiszki. (*Centralblatt Nr. 37.*)

Ergotynę przy dyssenterji zaleca *Gross* (*Allg. wien. med. Ztg. 1868. Nr. 25*) radząc podawać takowy środek jednocześnie wewnątrz i w klysmatach (gran 12 do 15 w odwarze salepu lub krochmalu na jedno klysma). Skutek pomyślny najczęściej następuje w krótkim czasie, niekiedy po 2 lub 3 dniach. (*Centralblatt Nr. 37.*)

Ergotynę przy krwotokach płucnych zaleca *Dobell* (*Brit. med. Journ. 1868. Nr. 391*) jeżeli inne środki nie przynoszą skutku. Najbardziej następującą formę użycia doradza: Rp. *Extr. Ergot. liq.* Drachm 2, *Tinct. digital.* Drachm 2, *Acidi tannici*, Drach. 1, *Magn. sulfur.* Drachmas 6, *Acidi. sulf. dill.* Drachm. 1, *Infusi rosae acidi* Uncias 8. Co 3 godziny szóstą część tego lekarstwa używać, dopóki krwotok nie ustanie (*Centralblatt Nr. 37.*)

O gruzełkach naczyniówki oka. *A. v. Graefe* i *Th. Leber.* (Arch. f. Ophtalmol. XIV. 1. Abth.). Odkrycie *Manz'a* i badania zeszłoroczne *Cohnheim'a* nad gruzełkami naczyniówki u osób zmarłych na ostrą gruźlicę, wielkiej nabierają wagi, przez zużytkowanie ich na polu klinicznem. Tak nieraz trudne rozpoznanie ostrej gruźlicy zarówno u dzieci jak i dorosłych, staje się teraz niemal zupełnie łatwem i niezawodem, przy pomocy oftalmoskopu, który posłużyć może do rozpoznania gruzełków w naczyniówce, towarzyszących, jak twierdzi *Cohnheim*, każdej ostrej gruźlicy. Fakt ten stwierdzony został obecnie po dwa razy, a mianowicie w klinice *Griesinger'a* i przez autorów wyżej wspomnianych, w wolnej praktyce u dziecka. W obu wypadkach sekcja przekonała o obecności gruzełków naczyniówki, rozpoznanych za życia za pomocą oftalmoskopu. Cechy rozpoznawcze gruzełków naczyniówki badanych za życia, są następujące: zajmują one głównie tylny odcinek głębi oka wokoło nerwu wzrokowego i żółtej plamki; posiadają bardzo prawidłowo okrągłą postać, co je odróżnia od rozsianych ognisk zapalnych, posiadających zwykle bardzo nieregularną formę; wielkości bardzo bywają różnej; normalna barwa naczyniówki stopniowo się zatraca w otoczeniu gruzełków, których środek najbardziej jest odbarwionym; naokoło pojedynczych gruzełków nie ma krążka barwnikowego. Wypukłość gruzełków większych rozmiarow (1 mm. średnicy) także jest cechującą. (*Centralblat 1868, Nr. 31*).

Komórki śliny, śluzu i mleka nie są bezbarwnemi ciałkami krwi, które na drodze emigracji wyszły na zewnątrz układu krwionośnego. Tak twierdzi *Hering* (*Wiener acad. Sitzgsber. Math—naturw. Cl. 2 Abth. I. VII.*) wnioskując z swych eksperymentów dokonywanych na psach, którym przez długi czas w pewnych przerwach, wstrzykiwał do krwi rozdrobnions niebieską farbę anilinową i badał jednocześnie wydzielinę gruczołu przyusznego, ślinę z ust, śluz z kątow oka i z pochwy, a nakoniec mleko i w żadnéj z tych wydzielin barwnika nie znalazł. Ropa wydzielająca się jednocześnie z podraźnionéj spojówki oka, zawiera ciałka z barwnikiem wstrzykiwanym. (Centralblatt. Nr. 33.)

Podskórne wstrzykiwanie morfiny przy zwichnięciach zaleca *Thierfelder* jako środek zastąpić mogący narkozę chloroformową, (*Ploss.* Ztschr. f. Med. 1868 p. 228, Cblt. Nr. 34:)

Porównywając *Śmiertelność przy tyfusie* w Monachium od r. 1850 do 1867 *Pettenkofer* (*Ztschr. f. Biologie* IV. *p. 1—39:*) wykazał niezawodną zależność jéj od wysokości stanu wody gruntowéj. Stan ten był najniższym w roku 1857—58 i towarzyszyła mu najgwałtowniejsza epidemja tyfusu. Przy najwyższym stanie wody gruntowéj w 1867 śmiertelność w tyfusie była najmniejsza. *Pettenkofer* nadmienia, że wysokość poziomu wód w studniach, nie zawsze być może uważaną za wyraz wysokości stanu wody gruntowej w ogólności. (*Centralblatt Nr. 35*)

Markiewicz.

KRONIKA DWUTYGODNIOWA.

Komissja fizjograficzna. Przy Towarz. Naukowem w Krakowie istnieje komissja fizjograficzna, mająca na celu zbadanie i poznanie kraju pod względem przyrodniczym. Jakkolwiek od dwóch dopiero lat otwarta, czynności swe rozwinęła znakomicie, a owoce swych prac i dochodzeń ogłasza drukiem corocznie. Sprawozdanie za r. 1866 wyszło przed kilku miesiącami, a za r. 1867 zapewne już opuściło prassę. Każdy Tom obejmuje 20 przeszło arkuszy bitego druku, do każdego dołączona jest znaczna liczba tablic, rycin i t. p. Dla braku funduszów odbija się tylko 300 egzemplarzy, a cena pojedynczego egz. 1 rs. 20 kop. wynosi.

Pożyteczna ta praca zasługuje na poparcie i życzyćby należało aby sprawozdania owe miały znaczniejszą liczbę czytelników. Komissja dokłada starań dla rozpowszechnienia pomienionego dzieła, a Dr. *A. Kremer*, Prezes obecny komissji, uprosił prof. *Tyrchowskiego* Dziekana Wydziału Lekarskiego Warszaw., aby wiadomość o pracy komissji jak największéj liczbie kolegów zakomunikował. Redakcja ,,Kliniki" pragnąc przyjść w pomoc tym usiłowaniom, zawiadamia czytelników, iż za jéj pośrednictwem, każdy z kolegów pomienione dzieło otrzymać może, przesyłając do Redakcji 1 rs. 20 kop.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych do Gubernatorów, odnoszący się do drukowania ogłoszeń o specjaljach zagranicznych brzmi jak następuje: (24 Czerwca (6 Lipca) 1868 r. Nr. 1,531). Biorąc pod uwagę, najprzód, że sprzedaż zagranicznych patentowanych lekarstw, jest dozwalaną tylko wtedy, skoro środki te znane są Radzie Lekarskiéj, i dozwolone na przywóz do Rossji, zamieszczanie więc w pismach publicznych ogłoszeń o patentowanych zagranicą środkach lekarskich, których sprzedaż nie jest dozwoloną, ma zacel główny zniewolenia publiczności do ich żądania, a tem samem zmusza materjalistów i lekarzy do sprowadzania ich z zagranicy potajemnego, nie bacząc na zabronienie, powtóre: że ogłoszenia w wielu pismach perjodycznych o środkach, których sprzedaż przez Radę Lekarską jest dozwolona, mieszczą w sobie różnego rodzaju zachwalania, wyliczania chorób, w których te środki się używają i różne ich skuteczności świadectwa, które po większej części są dziełem szarlatanerji, Rada Lekarska postanowieniami swemi (25 Czerwca (7 Lipca) 1867 r. Nr. 170, i 16 (28) Stycznia, oraz 23 Kwietnia (5 Maja) 1868 r. za Nr. 8 i 101), poleciła: zabronić umieszczać reklam w gazetach o środkach lekarskich, których przywóz i sprzedaż jest dozwoloną, pozwalając tylko, odnośnie do takich środków, na wymienienie jego i miejsca w którem się wyrabia, a zupełnie wzbronić drukowania ogłoszeń o jakichkolwiekbądź środkach, które nie były zbadane przez Radę i nie są upoważnione do sprowadzania z zagranicy. Takowe postanowienie Minister zatwierdziwszy, do wiadomości Gubernatorów podaje. *(Архивъ судебной медицины и общественной гигіены (Сентябрь 1868 г. Nr. 14).)*

Stan sanitarny m. Warszawy. W obecnéj chwili przeważnie panują katary żołądka, ze znacznem natężeniem gorączki, niektóre wikłane są objawami tyfoidalnemi depressyjnemi, inne żółtaczka; oprócz nich ciągle spotykamy się z tyfusami, w przebiegu ich u wielu indywiduów objawy nerwowe, a szczególniej nadczułość ogólna (*hyperaesthesia*) przeważa. Śmiertelność mała. Z chorób wysypkowych mamy: ospę rodnią i złagodzoną (*variola vera et variolois)* tak u dorosłych jak i u dzieci płonicę (*scarlatina*) z przebiegiem w wielu razach dość groźnym, która bywa wikłaną błonicą (*diphteristis*), katary oskrzeli i gardła są rzadkie; u rodzących pokazują się drgawki (*eclampsia*), nie licznie.

Zeszyt III-ci Tomu II-go **Dodatku do Kliniki** w dniu dzisiejszym opuścił prassę i zawiera następujące działy: **Historja Medycyny.** *Sztam* Czarna śmierć, epidemja wieku *XIV-go.* **Weterynarja i Policja Lekarska.** *Lewandowski.* Pogląd naukowy na wściekliznę psów. **Farmakologia.** *Dobieszewski.* Wyskok i jego użycie lekarskie p. Dr. *Gubler'a.* (Tłomaczenie). **Medycyna Publiczna.** *Dobieszewski.* O samobójstwie w Europie Dr. *Legoyt* (Tłomaczenie). Zeczyt ten kończy Tom II-gi Dodatku.

Prenumeratorowie *Kliniki* nabyć go mogą wprost z Redakcji po cenie rs. *jeden*, Tom 1-y *Dodatku do Kliniki* kosztuje rs. *dwa.*

OD REDAKCJI.

Z dniem 1 Stycznia 1869 r.

KLINIKA,

CZASOPISMO POŚWIĘCONE UMIEJĘTNOŚCIOM LEKARSKIM,

zmieni termin wychodzenia z dwutygodniowego

NA

tygodniowy.

Redakcja pomnażając termina wydawnictwa swego pisma, czyni zadość zobowiązaniu względem czytelników, które w prospekcie w r. 1866 wypowiedziała: „Klinika zaczyna skromnie, gdyż zrazu co dwa tygodnie wychodzić będzie, częstość jednak wydawnictwa powiększy, skoro jéj siły redakcyjne na to pozwolą."

Więc od 1 Stycznia roku przyszłego, czytelnicy otrzymywać będą nasze pismo co **Czwartek** każdego tygodnia, które pod tytułem:

KLINIKA

Tygodnik Lekarski,

wydawane będzie w ilości jednego arkusza str. 16 dzisiejszego druku.

Prenumerata zostanie podwyższoną, a mianowicie:

w Warszawie.		Na prowincji. Pod opaską w Redakcji.		Na prowincji. w Kopertach.	
Rocznie....	Rs. 5	Rocznie....	Rs. 6	Rocznie....	Rs. 7
Półrocznie..	„ 2 kop. 50	Półrocznie..	„ 3	Półrocznie..	„ 3 kop. 50
Kwartalnie..	„ 1 „ 25	Kwartalnie..	„ 1 kop. 50	Kwartalnie..	„ 1 „ 75

Cena **Dodatku** do **Kliniki** pozostaje niezmienioną, jakkolwiek bowiem częstość jego wydawnictwa pozostanie dwumiesięczną, objętość się nie powiększy; zatém tak w Warszawie jak i na Prowincji, kosztować będzie: Rocznie Rs. 2. Półrocznie Rs. 1. Kwartalnie k. 50.

Program wydawnictwa **„Kliniki"** nie ulegnie zmianie.

Warszawa dnia 19 Września (1 Października) 1868 r.

Zygmunt Dobieszewski, Redaktor.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.—Cena pojedynczego arkusza kop. 15 (złp. 1.